

EGZOTYCZNA WARSZAWA

Dusza Chińczyka

„Mistrz” herbaty o wadach i zaletach Polaków

Pan Chen-Chik-Fen jest Chińczykiem zeuropeizowanym w całym tego słowa znaczeniu. Zwiędził beżmała pół świata, włada ośmioma językami, ma wszędzie przyjaciół, nietylko w Chinach, ale i w Japonii, Indjach, Rosji i w Polsce.

— Mam szerokie serce. Europejce mi bardzo podobają, a Polska najwięcej koçam — mówi zabawną łamaną polszczyzną i uśmiecha się przytem tak promiennie, że trudno mu nie wierzyć.

CHINSKI LEONARDO DA VINCI

P. Chen-Chik-Fen pochodzi ze starej, bogatej i arystokratycznej rodziny chińskiej w Szanghaju. Dziadek, prawdziwy chiński Leonardo da Vinci, genialny muzyk, literat, matematyk, malarz i filozof, — wszechstronnie wykształcony — wykładał języki na uniwersytecie i grywał przepięknie „jak nikt w całych Chinach” na nieznanym u nas instrumencie, zwanym choankichen; malował też przedziwne obrazy, które „wyglądały jak żywe”.

— Jak namalował słońce, to było prawdziwe, gorące słońce, a jak smoka, to był żywy, straszny smok! — entuzjastuje się p. Chen-Chik-Fen i z wyrazu jego twarzy domyślam się, że to musiało być naprawdę coś wspaniałego.

Cuda te nie były zresztą na sprzedaż; rodzina Chen-Chik-Fena ofiarowywała je tylko przyjaćiom lub... biednym, którzy prosili o pomoc. Taki jeden obrazek był nielada jałmużną, gdyż cena jego dochodziła nieraz do tysiąca dolarów.

Ojciec Chen-Chik-Fena prowadził bank ziemski i plantacje herbaty, a młody Chen-Chik-Fen od najmłodszych lat marzył o handlu i podróżach. Gdy miał 12 lat „wyruszył” się już do Europy, ale pozwolono mu ruszyć w samodzielną podróż dopiero wtedy, gdy przekroczył granicę dojrzałości, to jest całych lat... 15.

W HERBACIANEJ AKADEMII

Zanim Chen-Chik-Fen rozpoczął swą wędrówkę po obcych lądach, ukończył w Szanghaju studia handlowe, specjalizując się w herbatce. Szkoły handlowe w Chinach posiadają bowiem specjalne wydziały, które kształcą fachowców w dowodnie wybranych gałęziach handlu, porcelanę, jedwabiem czy herbatą. Chen-Chik-Fen został specjalistą herbacianym; zna niezliczone mnóstwo gatunków herbaty, umie przyrządzać przedziwne, wonne mieszanki, których nasz szary ogół wcale nie pija — choćby ze względu na ich dostateczną cenę 50 i 100 zł. za kilogram. Tyle kosztuje prawdziwa zielona herbata, którą pije sam cesarz chiński. Dawniej ceremoniał dworu chińskiego mówił, że herbata, którą pije cesarz jest

zatrzeżona wyłącznie dla niego. Dopiero od niedawna zniesiono ten przepis i przysmak władcy państwa chińskiego jest dostępny dla każdego.

KONTRASTY CHINSKIE I KULTURA POLSKA

— Gdy byłem w Chinach, nigdy o Polsce nie słyszałem — opowiada p. Chan-Chik-Fen. — Na zwę Warszawa Chińczycy kojarzą przeważnie z Niemcami i towary, przychodzące do Chin, biorą często za eksport niemiecki.

— Pierwszy raz zetknąłem się z Polakami w Leningradzie, gdzie prowadziłem fabrykę wyrobów skóranych. Tam konsul polski i kilku jeszcze przyjaćioł Polaków zaczęło mnie namawiać do wyjazdu do Warszawy.

— W ten sposób przed 5 laty znalazłem się w Polsce i teraz naprawdę wasz kraj pokochałem. Żaden naród na świecie nie jest tak serdeczny i gościnny, jak Polacy. Zachwycił mnie wysoka kultura polska. W Chinach przepaść między bogaczami a biedakami, cywilizowanymi i analfabetami są o wiele większe: z jednej strony bogactwa i skarby bez miary, kufry pełne brylantów i złota, z drugiej głodujące masy; z jednej strony Chińczycy wykształceni, kulturalni, władający

SMUTNE ŚWIADECTWO

— Pomimo, że bardzo jestem przywiązany do Polaków, muszę powiedzieć, że pracować w Polsce jest bardzo trudno. Prowadziłem już różne interesy: sklep herbaty i kawy, skład wyrobów chińskich, porcelany, jedwabiu, urządziłem też wystawę chińską w Wilnie w r. 1932. I wszystkie te interesy przyniosły mi ogromne straty finansowe. Jestem może zbyt łatwowierny... W Chinach handel na wesele prawie nie istnieje, daje się towar bez weksłu z dobrą wiarą, że klient zapłaci. Solidarność wzajemna, bez względna uczciwość i wrażliwość na cudzą krzywdę jest u Chińczyków wogóle bardzo rozwinięta. Chińczyk nie umie odmówić niczyjej prośbie. Dzięki temu ponosiłem duże szkody, wielu ludzi nie popłaciło mi należności za towar, narażając mnie na straty, dochodzące do kilkunastu tysięcy złotych. Może zresztą nie mieli pieniędzy, może chcieli, a nie mogli oddać?...

Przyznaję, że szlachetny optymizm p. Chan-Chik-Fena wzrusza mnie. Wzrusza i zawstydzają

A KOBIETY?

— Kobiety? Znam wiele kobiet różnych narodowości, ale myślę, że jeśli się kiedy ożenię, to z Polką. Kobiety europejskie są na ogół ładne, mądre i wykształcone, ale w porównaniu z Chinkami nieoszczędne i niestale w uczuciach. Chinka wierna jest mężowi do śmierci, w Europie małżeństwa rozchodzą się często po kilku latach. To mi się nie podoba i to mnie przeraża.

Pierwsza drużyna olimpijska

Lekkoatleci przed igrzyskami

Polski Komitet Olimpijski zarządził, jak wiemy, powołanie drużyny olimpijskiej w 9-ciu dziedzinach sportu, a m. in. w lekkoatletyce. W tej ostatniej ilości członków drużyny olimpijskiej miała wynosić do 14 lekkoatletów i do 4 lekkoatletek. Polski Zw. Lekkoatletyczny początkowo pragnął wstrzymać się do późniejszego terminu z ogłoszeniem składu drużyny olimpijskiej, wychodząc z założenia, że trudno jest w obecnej chwili wyznaczyć sprawiedliwie 18 zawodników. W planach PZLA jest obóz przedolimpijski, postanowiony jeszcze w r. z. Obóz ten miał liczyć około 35 zawodników i dopiero po jego odbyciu PZLA miał ogłosić listę 18 członków drużyny olimpijskiej.

Po wyjaśnieniach ze strony Polsk. Kom. Olimp., który zapewnił, że z jednej strony popiera zamierzenia PZLA w dziedzinie szkolenia większej ilości zawodników, a z drugiej strony, iż skład osobowy drużyny olimpijskiej nie jest stały i może być zmieniany, a nawet, w razie potrzeby, zwiększany. Zarząd PZLA postanowił wyznaczyć imienny skład członków drużyny olimpijskiej, który przedstawia się następująco: panie: Cejzikowa, Kwaśniewska, Wajsówna i Walasiewiczówna; panowie: Biniakowski, Garnarczyk, Hejjasz, Kostrzewski, Kucharski, Kusociński, Łokajski, Luckhaus, Motaiczek, Noji, Piawczyk, Siedlecki, Soldan, Sznajder.

Według miast „przydział” panów jest następujący: Warszawa 5, Poznań 3, Białystok i Lwów po 2, Kraków i Śląsk po 1.

Wszyscy ci zawodnicy, z wyjątkiem pań, będą na 5-cio tygodniowym obozie, który rozpoczyna się 24 kwietnia w CIWF-ie na Bielanach. Kierownikiem obozu będzie p. Ślachciak, trenerem p. Cejzik.

Nadto na obozie tym będą t. zw. zastępcy członków drużyny olimpijskiej, w liczbie 12. Oto ich nazwiska: Hospel, Hofman, Kluk, Kozłowski, Koźlicki, Lesicki, Mazewski, Mikrut IPT, Niemiec, Nowak, Trojanowski Edw., Twardowski. Poza tym tytułem próby na obóz będą zaproszeni zawodnicy, którzy wyróżnili się na jesieni zawodach p. n. „szukajmy olimpijczyków”, a mianowicie: Górecki (Łańcut), Kocof i Kuligowski (Bydgoszcz), Macedoński (Lwów), Jacula (Krzemieniec), Migdał (Iapczyca), Szubra (Zembrzydowice), Stanisławski (Świdłoc), Szydłowski (Białystok), Serafin (Stróż), Adamczak (Przeworsk), Jasiński (Stopnica).

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi. W pierwszym dniu rozgrywek odbyły się tylko dwa mecze.

W najbliższą niedzielę drużyny ligowe ruszają całą parą do boju i w dniu tym zaangażowanych będzie już 10 drużyn. W Warszawie miejscowa Polonia gościć będzie krakowską Garbarnię. Mecz ten odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego o godz. 16. O tej samej godzinie odbędzie się i pozostałe mecze.

W Krakowie Wisła grać będzie ze Śląskiem, w Poznaniu Warta z Cracovią, w Hajdukach Ruch z Pogonią, wreszcie w Łodzi ŁKS z Warszawianką.

W Wilnie odbędzie się dziś nadzwyczajne walne zebranie Okr. Zw. Piłki Nożnej zwolane wskutek wynikłego przed kilkoma miesiącami ostrego zatargu pomiędzy zarządem a klubem Smigły. Przed kilku dniami odbyła się w Wilnie nieoficjalna konferencja przedstawicieli najpoważniejszych klubów wileńskich, na której uzgodniono listę przyszłego zarządu wileńskie OZPN. Tem samem więc spór w piłkarstwie wileńskim został już przyjaśnieniu częściowo zlikwidowany.

Żydowski piłkarz z Polski przegrał pierwszy mecz

Żydowska drużyna piłkarska z Polski rozegrała w Tel - Avivie pierwszy swój mecz w turnieju Makabi. W meczu tym Makabi z Polski spotkała się z reprezentacją z Palestyny, przegrywając 0:2.

Do nast.

Przed meczem z Afryką

tenisiści rozpoczynają trening

Termin międzypaństwowego meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Afryka Południowa zbliża się, toteż nasi czołowi gracze przystępują do racjonalnego treningu. Już w najbliższą niedzielę w Warszawie na kortach Legji rozpoczyna się planowa praca. W skład obozu wyznaczono następujących tenisistów: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski, Bratka i Spychała. Poza tym w obozie wezmą udział dwaj młodzi gracze: Majewski i Wojciechowski. Pod koniec obozu wezmą w nim udział Jędrzejowska i Witman, którzy w dn. 15—24 b. m. grać będą w Rzymie.

W dwa tygodnie po treningu, w dniach 20—22 b. m. Tłoczyński i Hebda grać będą w meczu Legja—All England Club w Warszawie, a w tydzień potem, w dn. 26—28 b. m. wyjeżdżają oni razem z Tarłowskim do Berlina na mecz z klubem Rott-Weiss.

Barw Polski w najważniejszym meczu, jaki czeka naszych tenisistów w sezonie, mianowicie z Afryką Południową w Warszawie w dn. 17—19 maja na kortach Legji, brońć będą: Tłoczyński i Hebda. Rezerwowym jest Tarłowski.

Pilką rowerową

Interesuje się tylko Śląsk

Nie wszyscy prawdopodobnie wiedzą, że wśród wielu gałęzi sportu uprawianych w Polsce znajduje się i piłka rowerowa. Dotychczas zainteresowanie tym sportem skupia się wyłącznie na Śląsku. W roku ubiegłym były próby przeffancowania tego sportu i do stolicy, gdzie odbył się mecz pokazowy. Widocznie jednak mecz ten nie trafił do przekonania warszawskim miłośnikom roweru, gdyż obecnie zupełnie nie

przejawiają oni zainteresowania piłką rowerową.

Dodać trzeba, że mecze piłki rowerowej są bardzo atrakcyjne, przypuszczając więc należy, że gdyby rozpoczęto systematyczną propagandę tego sportu i w innych dzielnicach Polski, wówczas wzrosłoby zainteresowanie.

W przyszłynie rozpoczyna się jutro finały mistrzostw Polski w piłce rowerowej. O tytuł mistrzowski ubiegają się wyłącznie kluby śląskie.

Ehrlich walczył z Barną

W Paryżu odbył się ciekawy indywidualny trójmecz w tenisie stołowym pomiędzy najlepszymi tenisistami Polski, Francji i Czechosłowacji. Zwycięzcą walczył miał z mistrzem świata, Węgrem Barną.

W trójmeczu wzięli udział Ehrlich

(Polska), Haguenauer (Francja) i Kolar (Czechosłowacja). Ehrlich łatwo zwyciężył obu swoich przeciwników, wobec czego spotkał się z Barną. Wynik spotkania Barna—Ehrlich był 3:2.

Już i narciarze

Mają drużynę olimpijską

Poza Polskim Związkiem Lekkoatletycznym również i Polski Związek Narciarski ustalił skład drużyny olimpijskiej. W skład narciarskiej drużyny olimpijskiej wejdą: Stanisław i Andrzej Maruszcz, Czech, Górski (kombinacja norweska), Karpień, Orlewicz (biegi 18 i 50 km.), Łuszczek, Bochenek (skoki otwarte) oraz Weinschenk i Jabłoński (kombinacja alpejska).

Schindler wygrał kombinację alpejską

Jako druga część kombinacji alpejskiej zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu podhalańskiego odbył się na Kalatówkiach slalom. Dystans wynosił około 550 m., różnica wzniesienia 180 m.

W slalomie wzięło udział 20 zawodników, z których sklasyfikowano

16. Zwyciężył Zajac (SNPTT) w czasie 1:21,9, 2) Schindler, 3) Orlewicz (obaj Wisła), 4) Paweł, 5) Maruszcz (obaj SNPTT).

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu mistrzostwo w kombinacji alpejskiej za rok 1935 zdobył Jan Schindler — 2) Orlewicz, 3) Zajac, 4) Paweł, 5) Jan Maruszcz.

J. B. Priestley

BOHATER

— Inni... a takich było wielu, chcieli tylko coś ode mnie skorzystać — ciągnęła Ida — a widziałam, że robią to bez żadnego uczucia, rozumie pan, Charlie? Zdażałam sobie sprawę, że wcale nie dbała o mnie. Były setki takich, co w ten sposób na mnie patrzyli, a z każdym dniem było gorzej. A poza tem trochę nierozsądnie obeszłam się z temi pieniędzmi, które otrzymałam w nagrodzie. Byłam pewna, że zrobię karierę, więc odrazu wydałam dużo prawie wszystko na suknie i drobiazgi. Pieniądże się skończyły, nie mogłam też wracać do domu, Charlie, nie, nie mogłam tego zrobić. Może byłabym się w końcu zdecydowała przedzej na ten powrót, niż na samobójstwo, bo w gruncie rzeczy okropny jest mój tchórz. Ale narazie nie mogłam. Byłam taka dumna tam w domu, gdy dostawałam nagrodę na konkursie, że teraz by mi tego nie wybaczyli. Jestem pewna, że dałabym sobie świetnie radę, gdybym przyjechała do Londynu jako młoda dziewczyna, szukająca pracy, ale tak, to byłoby całkiem coś innego. Charlie, proszę zrozumieć. Sprawdzili mnie tutaj, narobili wiele hałasu koło mojej osoby, a potem mnie porzucili. I nikt się już mną nie zajmował i co najstraszniejsze, nikogo nie obchodziłam już nie a nic. Czy pan rozumie, co chcę powiedzieć Charlie?

— Tak, rozumiem, — odparł Charlie powoli — rozumie doskonale. — To wszystko przez to, że panią tak porzucili.

110)

— Czuje pan, jakie to straszne. To tak jakgdyby się znalazł na balu, gdzie się jest otoczonym, ma się powodzenie, a nagle wszystko się zmieniło, naokoło sami obcy i nikt na ciebie nie zwraca uwagi. O, Charlie! — Przypuściła się do niego mocniej.

— Niech pani nie zapomina, że ja jeszcze gorzej wpadłem.

— Charlie, niech pan nie mówi o wpadku. Tak mówią w Pondersley. Zdaje mi się, że słyszę jak mówią: „Ta wpadła”. I dlatego tak się bałam wracać do domu.

— Doskonale Ida, więc mówimy o tem, żeśmy wpadli. Ale chciałbym, żeby pani wiedziała jedno: jestem zwykłym robotnikiem, w dodatku teraz bez pracy, nie mam nic wspólnego z żadnym bohaterem. Trzeba, aby pani o tem pamiętała.

— Nie dbam o to, Charlie. A poza tem, nie jest pan wcale zwykłym robotnikiem... jest pan stworzony do czegoś innego. A teraz, — dodała z ufnością i dumą, — sam pan czuje, że jest zdolny do większych rzeczy.

— Doprawdy? — ale jej słowa dodały mu otuchy. Poczuł, że Ida może jest słaba, gdy jest sama, ale gdy będą razem stanie się pełną energią.

Opletli się ciałniej ramionami, szeptał jeszcze coś jedno drugiemu, a potem całkiem umilkli. Londyn, o który się już wcale nie troszczyli, ryczał za oknami jak wódospad Niagara. Nie ich już nie obchodziło to miasto, skończyli z niem, byli znowu sobą, choć w tej chwili byli o wiele bardziej dojrzałymi i doświadczeni od owej pary prowincjonalnych gawronów, sprowadzonych w triumfie z Midlandu do stolicy.

Nie upłynęło jednak wiele czasu, a oboje jednocześnie

nie odkryli, że są bardzo głodni... była już blisko jednasta, ale to im nie przeszkadzało i wzięwszy się pod ręce, wyszli: cała stolica była im w tej chwili kuchnią.

5.

Nazajutrz godzina piąta popołudniu zastała ich w jednej z kawiarni na Oxford street. Byli bezsprzecznie najładniejszą parą w tym lokalu. Istotnie — Ida zwracała na siebie powszechną uwagę; oddawna nie widzieli tutaj tak urodziwej i pełnej radości życia dziewczyny. Charlie opowiadał jej jaki list otrzymał dziś rano od pana Mersona, jednego z dyrektorów swojej dawnej firmy, Związku Produktów Węglowych.

— Rozumie pani, napisałem do dyrektora Oglesby do Uttertonu, zapytaniem o możliwość powrotu do pracy, a on mi odpowiedział, że przesłał moją ofertę do centrali firmy, ale jednocześnie zaznaczył, że on sam za żadną cenę mnie już nie przyjmie. Był na mnie wściekły za to, kiedy to Kinney powiedział mu, żeby sobie poszedł do diabła. Nie chciał mnie spowrotem, a ja sądziłem, że mi to raz na zawsze zamknie drogę do mojej dawnej firmy. Ale ten pan Merson (on także był tam tej nocy i jak sobie teraz przypominam, wtrącił się do rozmowy z Kinneyem, skoro Oglesby stracił cierpliwość) pisze mi, że gdybym przyjechał do Bendworth, to może znajdziesz mi jakieś zajęcie.

— Czy to niepieknie z jego strony? — krzyknęła Ida, przekonana w tej chwili o tem, że cały świat przepełniony jest miłymi ludźmi.

Jeszcze przed miesiącem Charlie zawtórowałby jej z całego serca, ale teraz miał już nieco inny pogląd na te sprawy.

(Do nast.)

Piłkarze wileńscy

pogodzili się

W Wilnie odbędzie się dziś nadzwyczajne walne zebranie Okr. Zw. Piłki Nożnej zwolane wskutek wynikłego przed kilkoma miesiącami ostrego zatargu pomiędzy zarządem a klubem Smigły. Przed kilku dniami odbyła się w Wilnie nieoficjalna konferencja przedstawicieli najpoważniejszych klubów wileńskich, na której uzgodniono listę przyszłego zarządu wileńskie OZPN. Tem samem więc spór w piłkarstwie wileńskim został już przyjaśnieniu częściowo zlikwidowany.

Żydowski piłkarz z Polski

przegrał pierwszy mecz

Żydowska drużyna piłkarska z Polski rozegrała w Tel - Avivie pierwszy swój mecz w turnieju Makabi. W meczu tym Makabi z Polski spotkała się z reprezentacją z Palestyny, przegrywając 0:2.